sport wodny



STYCZEŃ

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA,

Nr. 1
ROK XV

ROK 15 WARSZAWA, STYCZEŃ 1939 R. № 1

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

Start modeli żaglowych w Southampton

Wkraczamy w okres olimpijskich przygotowań

Jeszcze tylko jeden rok i znajdziemy się w przededniu XI Igrzysk Olimpijskich. Poprzednie Igrzyska mamy jeszcze tak świeżo w pamięci, że nietrudno nam będzie ustalić to, co było złego w planach przygotowawczych co dobrego, czego zatym trzeba nam unikać obecnie a co możemy śmiało powtórzyć.

Przygotowania do Igrzysk Berlińskich rozpoczynaliśmy w specyficznych warunkach. Zmiana na stanowisku kapitana sportowego PZTW, dokonana na rok przed Igrzyskami napewno nie przyczyniła się do poprawienia systemu i metod pracy. A po tym przyszły wielkie sukcesy na mistrzostwach Europy w r. 1935, które przyciemniły nam nieco obraz rzeczy w tym duchu, że poprostu przeceniliśmy nasze możliwości. Otrzeźwienie było zbyt przykre, a niebawem na głowy winnych i niewinnych posypał się grad oskarżeń, jak to zwykle bywa, mniej lub więcej słusznych. Nie oczywiście nie zmieniło tego faktu, że na Igrzyskich Berlińskich wyszliśmy słabiej, niż się ogólnie spodziewano.

Dzisiaj nietrudno wykryć błędy, tkwiące w naszych przygotowaniach. Przede wszystkim zawiodła instytucja trenera objazdowego. W gruncie rzeczy instytucja tego rodzaju mogła by przynieść pewne owoce, ale wymagała by ona od trenera niesłychanego poświęcenia i olbrzymiej znajomości materiału. Trener, który przybył w marcu tym zadaniom rzecz prosta, nie mógł podołać i wreszcie zagubił się, zwłaszcza, że oczekiwania zawiodły go i nie mógł w porę znaleść wyjścia ze swej, przyznajmy to, trudnej sytuacji.

Dzisiaj rozumiemy to dobrze, że trener nawet najlepszy, jeśli nie da mu się racjonalnych warunków pracy nie dokona niczego. A przecież nie mozna nazwać racjonalnym takich warunków, kiedy trener nie ma opieki nad zawodnikami przez cały okres treningu, zmieniając co kilka tygodni miejsce pobytu.

I dlatego szkicując plan przygotowań olimpijskich do Igrzysk r. 1840 zrezygnowałem w zasadzie z instytucji trenera objazdowego. Trener taki będzie zapewne funkcjono-

wał, ale w ramach dotychczas stosowanych t. zn. dla klubów mniejszych i jego zadaniem nie będzie szkolenie osad olimpijskich.

Sprawa ta łączy się z drugim problemem, który również miał zastosowanie w r. 1936 a mianowicie z problemem osad kombinowanych. Zaczarowani przykładem Niemiec, którzy wyłożyli na cele osad kombinowanych grube pieniądze, probowaliśmy i my tego systemu, ale trzeba przyznać znowu bez powodzenia. Osada — czwórka, została późno zestawiona i do tego zestawiona z ludzi, którzy jakoś ze sobą nie potrafili się zcementować. Drobne, codzienne sprawy przysłoniły im zasadniczy temat pracy — w rezultacie czego osada ta nie odpowiedziała naszym oczekiwaniom. W tych warunkach trudno zresztą można było liczyć na coś więcej.

Z powyższych wywodów wynika jasno, że przygotowania do Igrzysk r. 1940 muszą iść pod hasłem: pracujemy w klubach. Doświadczenie zarówno nasze, jak i Niemców i innych krajów, doprowadziły do tego, że jednak osadę klubową uznano za podstawę pracy. Nawet w takich wypadkach kiedy osada nie jest zbyt szczęśliwie złożona pod względem fizycznym — koleżeństwo i zrozumienie się powoduje szybsze postępy w pracy, niż to ma miejsce u osad lepiej dobranych fizycznie a za to szwankujących właśnie na punkcie zżycia się i poznania wzajemnego.

Aby jednak tego rodzaju osada mogła powstać i wychować się w klubie wioślarskim muszą zaistnieć odpowiednie ku temu warunki. A warunkami tymi będzie odpowiednie nastawienie się do pracy całego klubu. Zarówno zarząd, jak i poszczególni członkowie klubu muszą zrozumieć, że sukces na terenie olimpijskim to przede wszystkim sukces Narodu i Państwa, ale także i sukces klubu, który odbije się głośnym echem zarówno w kraju jak i zagranicą. To też warto nad tym popracować, aby barwy danego klubu odniosły zwycięstwo na tych mistrzostwach świata, jakimi są regaty olimpijskie.

Z drugiej strony zawodnicy wybrani do drużyny olimpijskiej muszą zrozumieć, że to zaszczytne wyróżnienie nie jest pasowaniem ich na coś w rodzaju primadonn sportowych, jakich niestety nie brak w naszych klubach, ale jest dowodem zaufania, jakie pokładają w nich zarówno władze klubowe jak i związkowe oraz Komitet Olimpijski. Domagając się zatym jak najdogodniejszych warunków pracy zawodnicy ci muszą pojąć i zrozumieć, że w pierwszym rzędzie od nich wymaga się pracy, pracy i jeszcze raz pracy. Musi to być praca ofiarna, praca ze zrozumieniem tego, że klub, związek czy państwo nieraz nie są w stanie dać zawodnikom olimpijskim tego, co mają zawodnicy innych państw. Powoływanie się więc na przykład Niemiec czy innego państwa niezawsze jest szczęśliwym. Musimy bowiem pojąć, że my pracujemy w diametralnie innych warunkach i nie możemy sobie jeszcze pozwolić na ten luksus warunków pracy, jaki jest udziałem takich zawodników jak np. niemieccy.

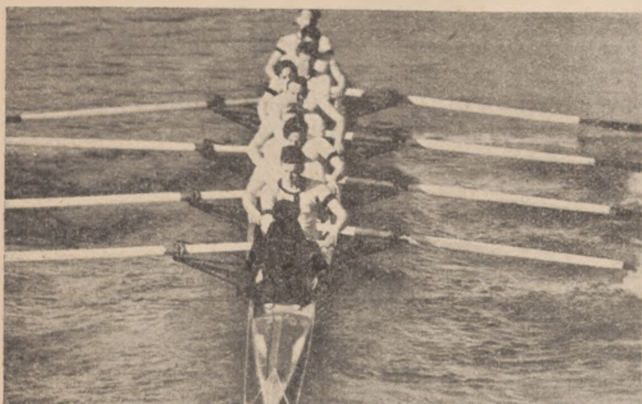
Zresztą nie brak nam przykładów, że i inni mogą sięgać po najwyższe sukcesy, nie mając tej opieki co Niemcy. Tacy np. Anglicy zdani są wyłącznie na swoją własną przemyślność. A jeśli już chcemy zrezygnować z przykładu Anglików, którzy jako naród zamożny, mogą sobie pozwolić na niejedno, to do przekonania musi nam przemówić przykład Szwajcarii, która pracuje również bez specjalnych subwencyj rządowych a jednak dochodzi do poważnych sukcesów. Podobnie zresztą jest u wielu innych państw.

Całe szczęście, że w naszych czołowych klubach nie brak jest ludzi, którzy doceniają zadania klubu i zadania czołowych działaczy klubowych. Już w tym roku mieliśmy niejednokrotnie przykłady wielkiej ofiarności ze strony tych działaczy, ofiarności, która przynosi zaszczyt wioślarstwu polskiemu. Zdaję sobie sprawę z tego, że warunki, w jakich żyjemy są nader trudne, że zarówno związek, jak i kluby walczą z trudnościami, które nieraz przerastają ich siły, ale równocześnie należy stwierdzić, że niejednokrotnie zapał i energia mogą dokonać wręcz cudów.

Nadchodzi zatym okres, w którym będziemy musieli wymagać największego poświęcenia zarówno ze strony klubów, jak i zawodników. Sprawę stawiamy z góry jasno i otwarcie. Jeśli kluby nie zdobędą się na wysiłek poprowadzenia pracy przedolimpijskiej, jeśli działacze nie odczują tego, iż bez ich pomocy nawet genialny człowiek w obecnych warunkach nie dokona niczego, jeśli zawodnicy nie będą traktowali swej pracy wysoko pod względem ideowym — to będziemy się musieli pożegnać z widokami już nietylko na sukces w Helsinkach, ale nawet z możliwościami wyjazdu. Jasnym jest przecież, że w obecnych warunkach sport polski może się zdobyć na wysłanie do Helsinek tylko tych, którzy udowodnią w okresie prób przedolimpijskich, że uczciwie potraktowali swoje zadania i są gotowi do poświęceń.

Nie znaczy to, aby praca ta miała być prowadzona bez pomocy ze strony miarodajnych czynników. Owszem są widoki na to, że pomoc ta będzie stosowana, ale rzecz prosta tylko w tych wypadkach, kiedy zawodnicy będą na nią zasługiwali. Ani jeden grosz nie może być wydany niepotrzebnie na trening osady, która nie daje gwarancji, że będzie pracowała solidnie.

Zadania finansowe przygotowań olimpijskich są bardzo



Cambridge



Oxford

trenują do dorocznych regat mających się odbyć w dniu 9 kwietnia rb.

poważne. Przecież tu już nie chodzi tylko o trenera czy masaże, ale także i o łodzie, o wiosła a przede wszystkim o możliwości startów w silnej konkurencji międzynarodowej, w której tylko mogą zahartować się siły naszych wioślarzy. Łatwo obliczyć, że potrzeby te urosną do kwot wielu, wielu tysięcy złotych. Ponieważ zaś zebranie tej kwoty będzie więcej, niż trudne, przeto przed wydaniem każdego złotego trzeba się będzie bardzo troskliwie zastanowić, aby nikt potym nie mógł powiedzieć, że pieniądze poszły na marne.

Już rok 1939 będzie rokiem wielkiej próby naszych osad. Kto w tym roku nie wykaże swej formy — ten będzie miał potym już zbyt mało czasu i możliwości, aby się wylegitymować prawami do wyjazdu na Igrzyska. Musimy już zatym teraz — w zimie — przystąpić do takiej pracy, która by pozwoliła nam mieć nadzieje na wyjazd do Helsinek.

Nasze możliwości są wcale nie małe. Uważamy, że nawet w biegu ósemek możemy dojść bardzo daleko. Obserwując materiał jakim dysponują takie ośrodki jak Bydgoszcz, Poznań i Warszawa można dojść do głębokiego przekonania, że ośrodki te mogą wystawić znakomitą, jak na stosunki europejskie, ósemkę kombinowaną. Ale zestawienie osady nie może nastąpić „na rozkaz" PZTW, tak jak to było w r. 1936. Zawodnicy ci muszą być zestawieni przez kluby przy czym tak zawodnicy, jak i zarządy klubów muszą sobie zdawać sprawę z tego, że tylko zgodną pracą i poświęceniem można dojść do czegoś. Na bok więc muszą pójść ambicje osobiste i ambicje klubowe. Tu zaangażowany jest honor wioślarstwa polskiego, honor sportu polskiego a zatym trzeba umieć zrezygnować z niejednego na rzecz tych wyższych wskazań ideowych. Nie wątpię, że na taki gest zdobędziemy się wszyscy.

Nie ulega większej wątpliwości, że na zakwalifikowanie się do drużyny olimpijskiej trzeba coś więcej, niż tylko samo niezłe wiosłowanie. Mamy w sporcie polskim aż nadto przykładów, iż nie brak nam zawodników, którzy wykazują doskonałą formę, ale tylko w kraju przed wyjazdem. Zagranicą na regatach olimpijskich formy tej już nie ma. Rezultatem jest nietylko porażka, którą prawdziwy sportowiec zawsze umie znieść z pogodą, ale blamaż. Kierownicy zatym klubowi muszą bacznie obserwować swych wychowanków i w decydującym momencie muszą się zdobyć na to, aby skreślić najlepszego nawet wioślarza, jeśli ten nie daje gwarancji, że pracę swą traktuje poważnie.

Ilu mamy takich niestety wioślarzy, którzy w okresie najsilniejszego treningu palą sobie papierosy, mówiąc: „mnie to nie szkodzi", ilu takich, którzy przy okazji nie gardzą kieliszeczkiem alkoholu, bo „cóż to może zaszkodzić jeden kieliszek" itd. Dla takich niema miejsca wśród Olimpijczyków. Zaszczyt należenia do drużyny olimpijskiej nakłada także obowiązki i wszyscy muszą zrozumieć, że obowiązki te są obowiązkami nietylko wobec klubu, związku czy Państwa, ale także obowiązkami wobec siebie samego. Bo przegrać zawsze można. W sporcie ktoś musi być pierwszym a ktoś ostatnim, to jasne, ale jeśli przegra się dlatego, że nie wypełniło się sumiennie swych zadań, jeśli przedostało się „psim swędem" do reprezentacji olimpijskiej to już wielkie przekroczenie zasad etyki sportowej.

Miejmy nadzieję, że sprawy ułożą się pomyślnie. Pierwsze wieści z większych klubów wskazują na to, że nie



Na zatoce Clyde

brak jest zapału do pracy przedolimpijskiej, że jest ta zdrowa ambicja sportowa, która prowadzi do uzyskiwania coraz lepszych wyników. Musimy jednak ogień tego zapału podtrzymywać aby nie skończyło się na znanym polskim typowo „słomianym ogniu", który pali się jasnym płomieniem, ale tylko przez bardzo krótki okres czasu.

To też w tym ważnym okresie przedolimpijskim apelujemy do wszystkich klubów i zawodników, aby pracy poświęcali się z pełnym zrozumieniem doniosłości chwili. Nagrodą im będzie nie tylko wieniec olimpijski i sława światowa, ale przede wszystkim poczucie dobrze spełnionego obowiązku, które powinno być największą nagrodą dla prawdziwego sportowca-dżentelmena.

Wł. Długoszewski

Wioślarskie Mistrzostwa Europy r. 1939 odbędą się w Amsterdamie

Na wrześniowym kongresie FISA w Mediolanie byliśmy świadkami zaciętej „bitwy" między Czechosłowacją a Belgią o zaszczyt organizowania mistrzostw Europy w r. 1939. Szanse ważyły się przez długi czas — ostatecznie jednak przeważyło zdanie Szwajcarii, która broniła prawa Czechosłowacji, dowodząc, że przepisy przemawiają na jej korzyść. Belgia, która z racji otwarcia kanału Alberta organizuje wielkie imprezy wodne, musiała uznać się za pokonaną.

Tymczasem przyszły wielkie wydarzenia polityczne. Trzeboń (niem. Wittingau), gdzie miały być organizowane mistrzostwa Europy, pozostał wprawdzie przy Czechosłowacji, ale sytuacja wioślarzy czeskosłowackich stała się trudną. Jeszcze w jesieni liczono się jednak z tym, że Czechosłowacja mimo wszystko utrzyma się przy mandacie, choć zdawano sobie sprawę z tych trudności, w jakie popadła skutkiem wydarzeń politycznych.

Pod koniec ub. r. Czechosłowacja definitywnie jednak wycofała się zadania, zawiadamiając zarząd FISA oficjalnie, że ze względów od siebie niezależnych zmuszona jest zrezygnować z mandatu organizatora mistrzostw Europy. Wówczas FISA przypomniała sobie Belgię. Zwrócono się zatym do Belgii, ale... wioślarze belgijscy stracili także ochotę do organizowania mistrzostw i odpowiedzieli, że również z powodów od nich niezależnych, zmuszeni są zrezygnować z organizowania mistrzostw.

Sytuacja FISA stała się dość ciekawą. Według kolejki na pierwszym planie figuruje... Portugalia, która jeszcze ani razu nie organizowała mistrzostw, choć jest członkiem zwyczajnym Federacji. W obecnych jednak warunkach nie sposób myśleć o organizowaniu zawodów w Portugalii. A zatym kolejka musiała przeskoczyć na sąsiednie państwa. Państwem tym jest... Hiszpania, która ostatni raz organizowała mistrzostwa w r. 1922. No i tu oczywiście nie ma mowy o mistrzostwach. Trzecią z kolei jest Czechosłowacja, która organizowała mistrzostwa w r. 1925 a która właśnie zrzekła się tego zaszczytu a czwartą jest Polska.

Z kłopotliwej sytuacji wybawiła FISA Holandia, która oświadczyła gotowość organizowania zawodów w r. 1939, ale postawiła przy tym twardy warunek. Dotyczy on, jak łatwo jest się domyśleć sprawy indemnizacji. Wprawdzie kongres FISA w r. 1937 w Amsterdamie już zniżył indemnizację do połowy, ale Holandia idzie jeszcze dalej. Poprostu oddała do dyspozycji uczestnikom mistrzostw kwotę ogólną 10.000 franków szwajcarskich do podziału. A zatym im mniej osad przyjedzie — tym indemnizacja będzie większą. Dla orientacji trzeba dodać, że w r. 1939, kiedy płacono pełne 100% indemnizacji — Holandia wypłaciła uczestnikom mistrzostw 30.000 franków szwajcarskich.

Zarząd FISA rozpisał do wszystkich członków Federacji pewnego rodzaju referendum w tej sprawie z zapytaniem czy członkowie zgodzą się na warunek Holandi obniżenia indemnizacji. Wprawdzie termin odpowiedzi minął 2 stycznia, to jednak nie znamy jeszcze wyniku referendum. Nie ulega jednak wątpliwości, że większość państw opowie się za wnioskiem Holandii, gdyż poprostu nie ma innej kandydatury. W wypadku przyjęcia propozycji Holandii mistrzostwa odbyły by się w dn. 1, 2, 3 września br. na torze Boschbaan w Amsterdamie. Zaznaczyć przy tym należy, że Czechosłowacja zrzekając się organizacji w r. bież. prosi o przyznanie jej mistrzostw w r. 1941.

w-i

Przygotowania reprezentacji Poznania na zawody z Bydgoszczą

Przystępując już obecnie do realizacji projektowanego na rok przyszły spotkania międzymiastowego z Bydgoszczą, zarząd Poznańskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich oraz jego komisja sportowa szczegółowo opracowuje już plan przygotowań. Kapitan sportowy PKTW otrzymał polecenie dozorowania treningów zimowych prowadzonych przez reprezentacyjne osady klubów poznańskich, które rozpoczęte zostaną prawie we wszystkich klubach. W razie stwierdzenia przez kapitana, że na pewnych typach łodzi nie będzie ani jednej osady w klubach, wówczas zadaniem jego będzie dobranie takich załóg z dwóch czy więcej klubów. Tyczy się to również osad kobiecych — czwórki spośród wioślarek WKS, AZS i Pozn. Klubu Wioślarek. Dotychczas jeszcze nie zdecydowano, kto będzie trenerem związkowym tych reprezentacyjnych załóg.

Zawiadomienie

Na walnym zgromadzeniu członków oddziału stołecznego Yacht-Klubu Polski, zostały wybrane nowe Władze Oddziału w następującym składzie:

Komandor — Dr. Zygmunt Skowroński.

Wicekomandorzy: — inż. Longin Bielawski, płk. Jan Kowalewski, dyr. Zenon St. Zakrzewski.

Sekretarz — Mgr. Zbigniew Dutczyński.

Zastępca sekretarza — Mgr. Jan Hajkiewicz.

Skarbnik — P. Stefan Lewandowski.

Gospodarze: — P. Czesław Linda-Lipaczyński, inż. Kazimierz Białkowski.

Kapitan Sportowy — inż. Czesław Bełkowski.

Zastępca Kapitana Sportowego — inż. Stanisław Zalewski.

Kapitan Przystani — inż. Zbigniew Jakusz.

Członkowie Zarządu: — Dr. Tomasz J. Buczkowski, P. Marjan Hejmowski, P. Stefan Zastawny.

Komisja Rewizyjna

Członkowie: — P. Bolesław Cichocki, Dr. Zbigniew Laskownicki, inż. Czesław Zakaszewski.

Zastępcy: — P. Franciszek Głowacki, P. Józef Trojanowski.



Regaty Królewskiego Yacht Klubu na Malcie

Co budować na sezon żeglarski 1939

Polski Związek Żeglarski chcąc przyjść z pomocą swoim członkom zaopatrzył się w plany niektórych najpopularniejszych łodzi i sprzedaje zainteresowanym, ułatwiając tym wybór łodzi wypróbowanych i godnych polecenia na nasze warunki wodne.

Przedstawię więc to co można znaleźć w bibliotece PZŻ.

1) Klasa „L", piętnastka skośnodenna. Typ I Konstrukcja z roku 1935 najdoświadczeńszego polskiego konstruktora Komandora Aleksandrowicza. Kadłub sosnowy skośnodenny trzykrotnie łamany. Ożaglenie 12 m² szlup markoni. Maszt gięty. Załoga regatowa 3 osoby. Łódź ta nadaje się specjalnie do turystyki i szkolenia. Jest bardzo stateczna i przyjemna w prowadzeniu. Jako „pierwszy typ" szkolny do szkolenia początkowego może zabierać 6 uczni i instruktora. Jest stosunkowo tania i łatwa w budowie.

W tej klasie zarejestrowano w PZŻ około 30 egzemplarzy.

Nadaje się do żeglugi po zatoce Gdyńskiej, jeziorach i Wiśle.

Koszt nabycia rysunków w PZŻ 10 zł.

Ponieważ rysunki pochodzą jeszcze z przed ujednostajnienia przepisów budowlanych, przy budowie, należy materiały poprawić wg „Przepisów technicznych PZŻ".

2) Klasa „L". Typ II. Konstrukcja inż. Sołtyka z końca roku 1938. Łódź ta nie była jeszcze budowana. Kadłub posiada sosnowy, skośnodenny dwukrotnie łamany, dłuższy niż w poprzednim typie pozwoli na osiągnięcie większej szybkości przy miernych wiatrach. Uproszczenie konstrukcji kadłuba, masztu, i takelunku ułatwia budowę i pozwala na pewne obniżenie ceny, w porównaniu z poprzednim typem.

Nadaje się jak i poprzedni typ do szkolenia, turystyki i regat. W wersji regatowej przewidziany jest dodatkowo balon-fok i spinaker. Jest ona nieco mniej stateczna od typu poprzedniego.

Obszerny kokpit mieści wygodnie 4 miejsca leżące. Przednia i tylna plichta bardzo obszerne mogą zmieścić duże bagaże.

Koszt nabycia rysunków w PZŻ 75 zł. z prawem wybudowania za tą opłatą tylko 1 łodzi. Rysunki należy zamówić na 1 tydzień naprzód.

3) Monotyp popularny klasy B. Konstrukcja opracowana przez komisję techniczną PZŻ w latach 1937-38.

Kadłub sosnowy o budowie jaknajbardziej uproszczonej, z myślą o tym, żeby łódź tę wykonać mogli amatorzy własnymi siłami.

Jest więc to łódź skośnodenna przy czym kąty załamania wszystkich żeber są sobie równe.

Dzięki temu wszystkie klepki są prostoliniowe. Daje to ogromne uproszczenie budowy, gdyż odpada trudne i wymagające dużej staranności i umiejętności pasowanie klepek.

Ożaglenie 8 m² typu ket markoni.

Dla obniżenia ceny tej łodzi przepisy wymagają, aby żagiel był wyrobu krajowego oraz zezwalają na używanie do regat tylko jednego żagla (aby usunąć potrzebę kupowania kilku dostosowanych do różnych warunków wiatrowych).

Załoga regatowa 1 osobowa. Turystykę można na niej uprawiać w 2 osoby na spacery można zabierać 3 osoby

Łódź ta jest szybka, zwrotna, stateczna, przyjemna w prowadzeniu.

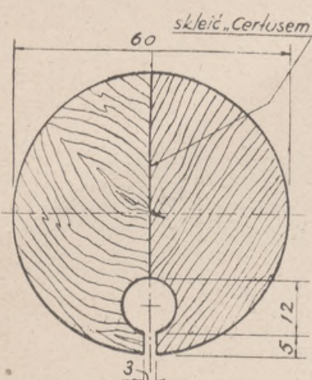
Nadaje się przede wszystkim dla najszerszych warstw prywatnych właścicieli którym nie będzie obojętnym, że jest ona 2 do 3 razy tańsza od wszelkich innych łodzi z naszych klas związkowych. Nadaje się również dla klubów żeglarskich, które swoim świeżo wyszkolonym członkom chcą dać do ręki dla żeglugi samodzielnej łódź dobrą, a które nie mogą sobie pozwolić na ryzyko uszkodzenia przez niedoświadczonych jeszcze kolegów łodzi może doskonalszej nieco, ale dużo droższej.

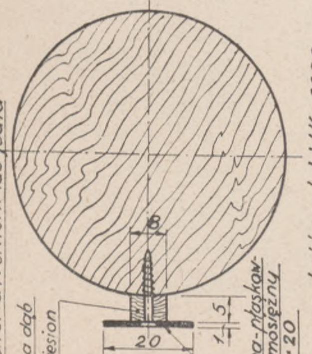
Łódź żaglowa 8m² klasa „B"

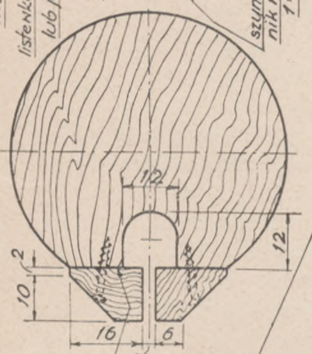
Arkusz 2

Plan ożaglowania i detale

Trzy dopuszczalne warianty masztu materiał: świerk lub jodła

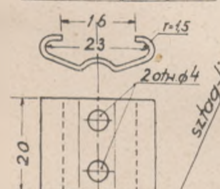






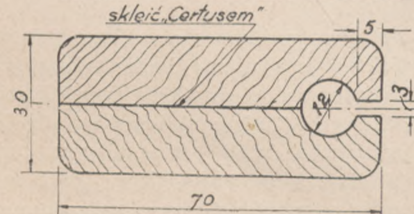
listewki przykleić „Certusem"

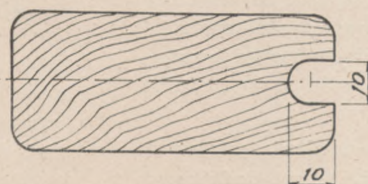
Ślizgacze-szt. 23
blacha mosiężna gr. 1 mm.



odchylenie od pionu ≈400
wiatrowskaz - proporczyk
ϕ45
180
150
100
1100
2200
wysokość nad LWK-6600
długość masztu 6200
ϕ60
300
450
250
200
1100
500
200
1100
5500
500
1100
500
1100
długość szyny w razie jej zastosowania 5150
5500
wanty-linka stalowa ϕ4
sztag-linka stalowa ϕ4
2900
3000
szkot ϕ10-12
700
400
ϕ60
60×70
śruba ϕ12
prowadzenie szkotów: miecza i grota-dowolne
LWK

Dwa dopuszczalne warianty boma-materiał: świerk lub jodła

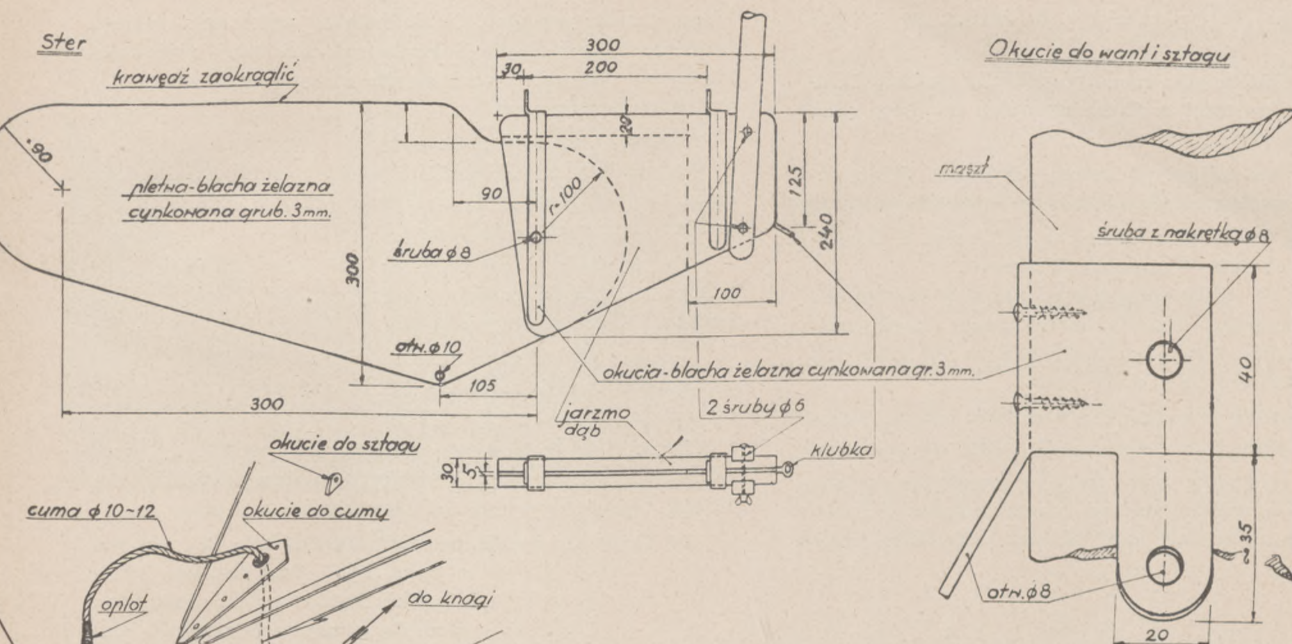




Miecz-blacha żelazna cynkowana grub. 3 mm.
Użyć żelazo twarde
50
10
35
25
otw. ϕ8
330
420
420
r=50
otw. ϕ12
700
420
krawędź zaokrąglić
r=800
r=400
400
otw. ϕ8
r=200

otw. ϕ8
płaskownik żel. cynk. 3×20 250
burta
pod płaskownik podłożyć klocki wyrównujące listewki
3 śruby ϕ6 z nakrętkami
Zamocowanie ucha do want

20 30
ϕ30×30
3 śruby z nakrętkami ϕ5 lub nity
180
230
skleić „Certusem"
1500
Rumpel - jesion lub buk klejony z trzech warstw lub wycinany z krzywulca
ϕ10×30
30
ϕ20×20
1000
200
ϕ20



85
otw. ϕ8
poziom pokładu
okucie do sztagu blacha żelazna cynkowana gr. 3 mm.
B
A
Sztaba-dąb grub. 50
≈520
385
≈70
40
3 śruby ϕ6
2 śruby ϕ8 długości ≈100
C
D
kil
28
45
130
260
klepka

burta
sztaba
10
50
50
10
Przekrój AB

50
10
50
Przekrój CD.

Proj. inż. T. Sołtyk.
Rys. M. Pluciński
1938.

Jest to więc „II typ szkolny“ do żeglugi po usamodzielnieniu.

Regatowo, łódź ta jako monotyp pozwala na bezpośrednie porównanie wartości żeglarza usuwając na drugi plan łódź.

Nadaje się do żeglugi po zatoce gdyńskiej, Wiśle, jeziorach i większych rzekach.

Rysunki tej łodzi nabyć można w PZŻ za zł. 6. Drukują się również obecnie w „Sporcie Wodnym“.

4) Klasa „0“. Międzynarodowy monotyp olimpijski. Konstrukcja niemiecka. Kadłub okrągłodenny, klepkowany do czoła na gładko. Poszycie obowiązkowo z mahoniu lub gabunu. Ożaglenie typu Ket około 11 m².

Załoga regatowa 1 osoba. Na spacery 3 osoby. Nocować może na „Olimpijce“ wygodnie 2 osoby.

Regatowo, olimpijka jako monotyp zasadniczo zapewnia najczystszą formę konkurencji między żeglarzami z wyłączeniem czynnika dobroci łodzi. Jednak praktycznie rzecz biorąc trzeba pamiętać, że dokładność wykonania samego kadłuba, dobroć żagli, dobranie odpowiedniej głębokości żagla do warunków wiatrowych mają również ogromny wpływ na wynik regat.

Szybkość ma olimpijka dużą.

Dosyć duży żagiel, pomimo wielkiej szerokości kadłuba czyni ją dosyć trudną do wybalastowania w jedną osobę i predestynuje raczej dla żeglarzy ciężkich.

Turystycznie przedstawia wartość pierwszorzędną. Jest pakowna, świetnie żegluje po fali. W. dwie osoby załogi jest już bardzo stateczna.

Jest dosyć trudna w budowie, nadaje się więc tylko do wykonania stoczniowego. Można na niej żeglować w obrębie zatoki, po jeziorach i Wiśle.

Rysunki tej łodzi można nabyć w PZŻ za 10 zł. Oprócz rysunków należy wypożyczyć w PZŻ specjalny szablon przekrojów wykonany w naturalnej wielkości z blachy.

5) Klasa „S“ typ Kumka III. Konstrukcja inż. Sołtyka z roku 1937. Jest to łódź turystyczno regatowa, ale budowana z myślą o regatach stanowi ekstraklasę w swojej kategorii — (w r. 1937 w 3 startach: Nagr. przechodnia im. Marszałka Piłsudskiego, nagr. przechodnia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz 2 pierwsze indywidualne w r. 1938 powtórnie nagr. przech. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej).

Kadłub gabunowy, ożaglenie szlup 10 m². Dodatkowy balon fok ma 7 m² a spinaker 20 m².

Jest niezwykle szybka, przy silniejszych wiatrach b. zwrotna, ale trudna w prowadzeniu. Nadaje się do żeglugi po jeziorach i większych rzekach.

W klasie „S“ zarejestrował PZŻ dotychczas około 40 egzemplarzy. Łódź typu „kumka III“ wykonano w tym 3 sztuki.

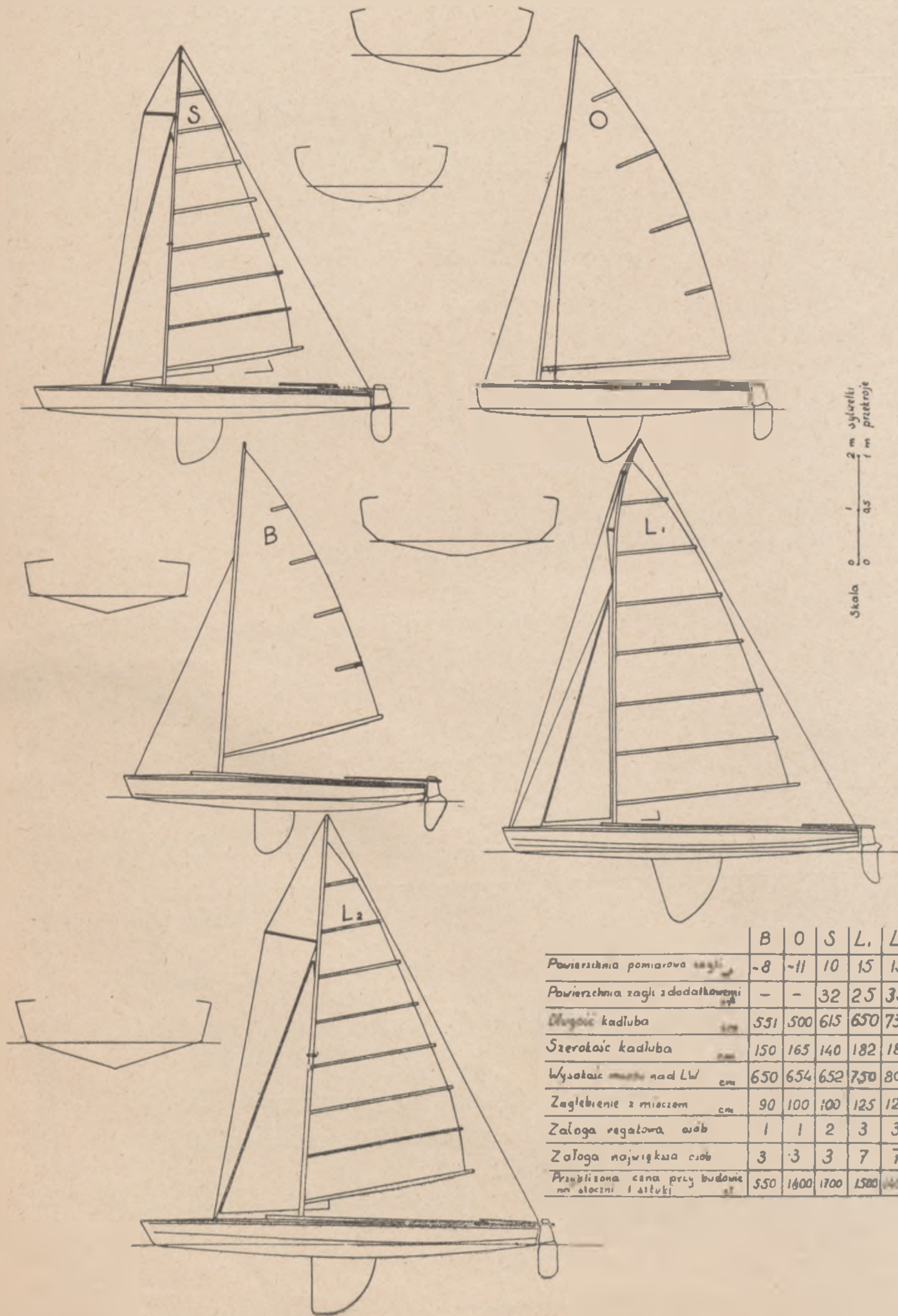
Koszt nabycia rysunków w PZŻ wynosi 75 zł. z prawem zbudowania za tą opłatą tylko jednej łodzi. Rysunki należy zamawiać na 1 tydzień naprzód.

— • —

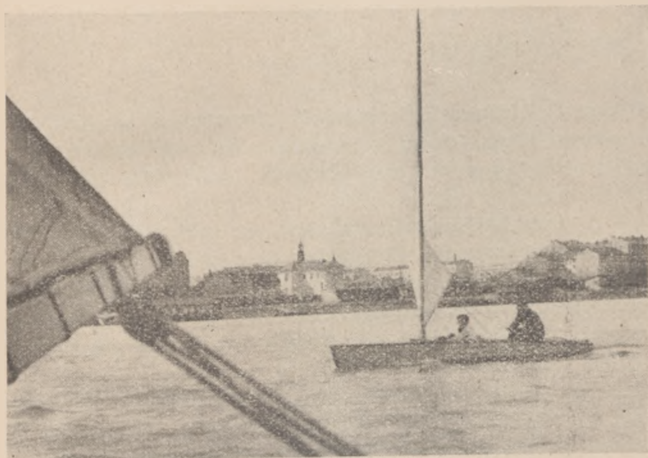
Oprócz tych klas, PZŻ posiada cały szereg innych, ale narazie nie posiada ich rysunków, a tylko przepisy budowlane. Po te plany należy się więc zwracać bezpośrednio do konstruktorów.

Nie należy natomiast korzystać z usług różnych popularnych książeczek, gdyż dają one często materiał zły, nie odpowiadający żadnej klasie, nie odpowiedni na nasze warunki i t. p.

Poza tym często stosowane powiększenie planów ze skali druku 1:60 czy do 120 nie może dać choćby zadawalniającej dokładności.



	B	O	S	L₁	L₂
Powierzchnia pomiarowa żagli m²	~8	~11	10	15	15
Powierzchnia żagli z dodatkowemi m²	—	—	32	25	35
Długość kadłuba cm	551	500	615	650	730
Szerokość kadłuba cm	150	165	140	182	180
Wysokość masztu nad LW cm	650	654	652	750	800
Zagłębienie z mieczem cm	90	100	100	125	125
Załoga regatowa osób	1	1	2	3	3
Załoga największa osób	3	3	3	7	7
Przybliżona cena przy budowie na stoczni 1 sztuki zł	550	1600	1700	1500	[illegible]



Monotyp B na wodzie

W przyszłości PZŻ będzie posiadał jeszcze kilka planów najpotrzebniejszych łodzi śródlądowych, przybrzeżnych i jachtów morskich.

inż. *T. Sołtyk*

Sprostowanie

Na rysunku „Łodzi żaglowej 8 m² klasa B" w numerze 22 z r. ub. „Sportu Wodnego" zakradła się pomyłka wymiar odległy o 9 cm od ramki górnej 3 cm od ramki lewej, jest 450 ma być 580, 8,8 cm od ramki górnej 19 cm od ramki lewej jest 5350 ma być 5510.

Włodzimierz Długoszewki—laureatem nagrody publicystycznej PUWF.

Tegoroczny laureat dorocznej nagrody publicystycznej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, red. Włodzimierz Długoszewski z Krakowa jest osobą doskonale znaną czytelnikom „Sportu Wodnego", jako długoletni współpracownik i współtowarzysz. Redakcja nasza cieszy się z tego zaszczytnego wyróżnienia specjalnie — red. Długoszewski jest przecież nietylko autorem tej olbrzymiej ilości artykułów czy sprawozdań drukowanych na naszych łamach, ale także wioślarzem z krwi i kości, kilkakrotnym mistrzem Polski na jedynce a obecnie kapitanem sportowym Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.



Włodzimierz Długoszewski

Jako najlepszy dziennikarz wśród wioślarzy a jednocześnie najlepszy wioślarz wśród dziennikarzy jest przede wszystkim bliski nam, wodniakom.

Nie widzimy potrzeby wyliczania zasług laureata dla wioślarstwa, czy też cytowania tytułów niezliczonej ilości artykułów jakie pisał on na różnorodne tematy ukochanej przez siebie gałęzi sportu — wszystko to bowiem jest naszym czytelnikom doskonale znane.

Ale podkreślić musimy z przyjemnością, że red. Długoszewski jest bezsprzecznie jednym z najzdolniejszych dziennikarzy i publicystów sportowych, jakich wydał nasz kraj. Należy do dziennikarzy prawdziwie płodnych i wszechstronnych a jednocześnie odważnych i bezkompromisowych, walczących z ambicją i swadą o swe przekonania dla dobra idei sportowej. Dzięki nieustępliwości i zaciętości pióro red. Długoszewskiego miało duży wpływ na życie organizacyjne naszego sportu, potrafił on bowiem przyczynić się do przeprowadzenia całego szeregu pożytecznych reform i udoskonaleń. Jego styl, ujęcie tematu i podejście do poszczególnych zagadnień były bez zarzutu.

Pięknym ukoronowaniem jego artykułów na tematy wioślarskie była doskonała praca „Wioślarstwa", będąca bez zastrzeżeń najlepszą polską książką o tej gałęzi sportu.

Karierę sportową rozpoczął Włodzimerz Długoszewski w roku 1922-im, a dziennikarską w roku 1924-ym, do „Sportu Wodnego" pisywał od początku i do chwili obecnej pozostał mu wierny. Jest poza tym bardzo czynnym współpracownikiem koncernu I. K. C.

W życiu organizacyjnym posiada on niemniej chlubną kartę co na polu dziennikarskim czy sportowym. Bierze on żywy udział na rozmaitych odcinkach, zajmując odpowiedzialne stanowiska kapitana sportowego Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, członka zarządu Polskiego Zw. Narciarskiego, członka Miejskiego Komitetu W. F. W Krakowie, członka zarządu oddziału krakowskiego związku dziennikarzy sportowych, kierownika olimpijskiej kadry wioślarskiej. Należy do Sokoła krakowskiego.

Red. Długoszewski ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wyższe studia handlowe. Jest odznaczony Krzyżem Zasługi i Olimpijską Odznaką Honorową.

A. Sz.

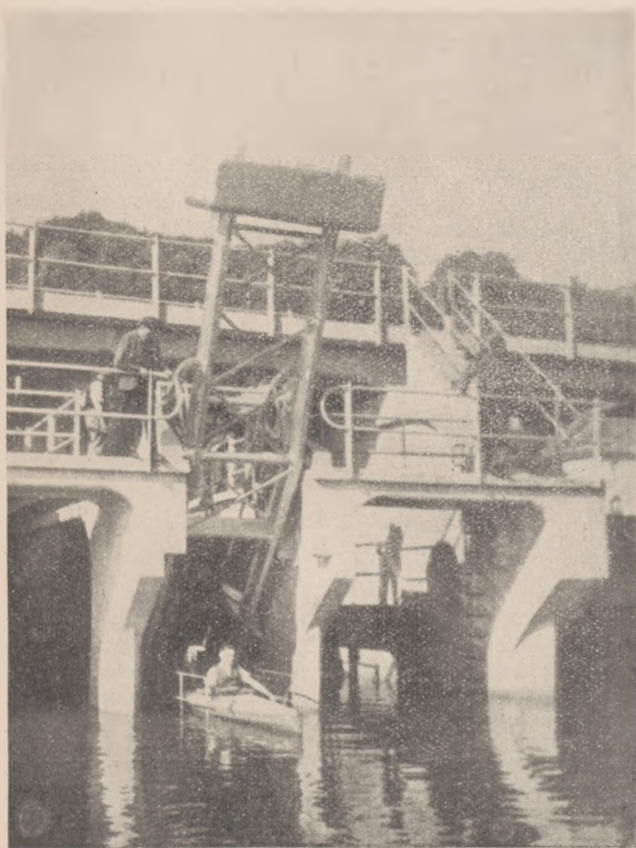
Sezon zimowy kajakowca

Nikt z czytelników chyba nie sądzi, iż mam zamiar namawiać zwolenników sportu kajakowego do urządzania wycieczek zimowych kajakiem po rzekach i jeziorach pokrytych obecnie krą lodową. Wprawdzie wynalazcy kajaka Eskimosi po największej części używają go udając się na dalekie łowy — w czasie gdy zatoki i fiordy wód północnych niosą na sobie olbrzymie masy kry i wysp lodowych lecz płyną oni odziani w ciepłe skóry zwierząt północnych w szczelnie zapiętym kajaku i potrafią bez obawy utonięcia, wywrócić się wraz z kajakiem do wody i natychmiast wracać do normalnego położenia jedynie przy pomocy kilku ruchów wiosłem.

Zagranicą jest obecnie wielu kajakowców których specjalnością jest jazda kajakiem na górskich rzekach wczesną wiosną gdy jeszcze idzie kra lodowa, gdyż wtedy jest tam najlepszy stan wody, no ale u nas niema jeszcze wielu takich.

U nas sport ten uprawiany jest tylko w czasie, gdy można bez obawy narażenia zdrowia wejść bosą nogą do wody. Kajakowiec schodzi z wód mniej więcej w listopadzie i rozpoczyna... nie sen zimowy, lecz sezon zimowy. A to jest wielka różnica. Okres ten, to sezon pracy na wielu polach i dziedzinach sportu kajakowego, okres, w którym zamyka się jedną ręką stary, a drugą otwiera się nowy sezon kajakowy. Na sen zimowy niema dziś czasu kajakowiec, zresztą przekonamy się.

Organizatorzy, kierownicy klubów, zarządy Okręgów i Związek muszą sporządzić bilans swej pracy letniej. Na podstawie sprawozdań poszczególnych członków, kluby przedstawiają swe sprawozdania z działalności Okręgom zaś Okręgi Polskiemu Związkowi Kajakowemu. Na podstawie starego bilansu tworzy się natychmiast preliminarz przyszłej pracy, w przeciwnym bowiem razie nowy sezon zastanie nas nieprzygotowanych.



W Michigan zbudowano pierwszą na świecie śluzę do podnoszenia łodzi

A teraz kapitanowie sportowi, instruktorzy i zawodnicy, Ci wszyscy mają niezwykle ważne zadanie do wykonania. Pierwsi tworzą plan pracy, ćwiczeń i zaprawy zimowej, drudzy przeprowadzają go ściśle, bacząc, by wszyscy zawodnicy pilnie ćwiczyli, utrzymując się w ten sposób w należytej formie fizycznej.

W związku z powyższym należy przytoczyć treść odezwy jaką obecnie wydał Kapitan Sportowy PZK. p. M. de Lorm do wszystkich Instruktorów PZK.:

„Koledzy Instruktorzy!“ Zwracam się do Kolegów z gorącym apelem abyście nie ustawali a raczej spotęgowali akcję w pracach instruktorskich nad szkoleniem zawodników w czasie zimy.

Wiecie dobrze, że w zimie można dużo zrobić. Doświadczenia wykazały, że jak byli przygotowani nasi zawodnicy w zimie — takie wyniki osiągali i w sezonie. Dotychczasowe bagatelizowanie okresu zimy musi się skończyć.

Trzeba się obudzić i trzeźwo spojrzeć w niedaleką przyszłość. Za półtora roku sport polski i Ojczyzna nasza wymagać będzie od nas rachunku sumienia w Helsinkach. Czasu dużo nie mamy, dlatego nie wolno nam marnować ani chwili. — Wzywam Was Koledzy w imieniu sportu polskiego do intensywnej i ofiarnej pracy, gdyż od Was zależy dobre przygotowanie osad, charakter zawodników i ich wyniki.

Aby osady stanęły na wysokości swego zadania należy przygotować zawodników sumiennie tak pod względem moralnym, jak i kondycyjnym. Trud ten Koledzy-Instruktorzy spoczywa na Waszych barkach!

Dla naszego sportu, zima jest podstawą i przygotowaniem dobrego podłoża duchowego, fizycznego, samopoczucia i pewności zawodnika na sezon letni. Dobra i racjonalna zaprawa zimowa jest podstawą wyników i sukcesów w lecie.

W celu udostępnienia zawodnikom wszystkich Klubów korzystania z fachowości instruktorów — Komisja Sportowa PZK. przeprowadza przydział Klubów — pomiędzy instruktorów PZK., którzy będą odpowiedzialni za formę, klasę i poziom sportowo-regatowy w tych Klubach.

Ambicją i honorem każdego instruktora powinno być otoczenie opieką, czuwanie i trenowanie osad w przydzielonych Klubach.

Aby nie tracić kontaktu z Wami — będziecie Koledzy otrzymywali komunikaty Komisji Sportowej PZK. (Adresy swoje i zmiany musicie podawać).

Z wszelkimi trudnościami, które mogą wyniknąć w związku z Waszą pracą — zwracajcie się *bezpośrednio* do mnie — a ja postaram się w miarę możności usuwać je i ułatwiać spełnianie Waszych obowiązków.

Wytyczne w pracy Instruktorów PZK. na okres zimowy 1939 r.: 1) Zawodnicy powinni być badani przez lekarzy sportowych w grudniu a najpóźniej w styczniu i dla nich to mają być założone książeczki sportowo-lekarskie.

2) Urządzać 2 razy tygodniowo po godzinie gimnastykę stosowaną i raz w tygodniu bieg na przełaj. Szczegółowy program zaprawy zimowej do ścisłego stosowania go w tych dniach dostaniecie.

3) Pracować nad karnością i posłuchem zawodników.

4) Pomiędzy zawodnikami nie powinno być nikogo, ktoby używał alkohol i tytoń. Musi zniknąć to, co było dotychczas, że zawodnicy wsiadali do łodzi regatowych z papierosami w ustach, lub po regatach raczyli się wódką.

5) Przesyłać do Komisji Sportowej PZK. w kwietniu 1939 r. sprawozdanie ze Swej pracy — z podaniem: spisu zawodników (z przynależnością do Klubów, którzy uprawiają gimnastykę i biegi) z opinią o każdym zawodniku.

Przez gimnastykę i biegi ćwiczy się i wydobywa się u zawodników: siłę, wytrwałość, wyrobienie wytrzymałości serca i spokojnego oddechu; przy wysiłkach: silną wolę, hart ducha, posłuch itp.

Zwracam się do Was Koledzy instruktorzy z pełnym zaufaniem, że staniecie na wysokości swego zadania przygotowując rzeszę tych, którzy rozsławią imię swego Klubu w kraju Związku i Polski za granicą na spotkaniach między-państwowych a zwłaszcza na Olimpiadzie.

Życzę powodzenia i pomyślności w ofiarnej pracy".

A więc projekty już są, należy je tylko odpowiednio wykonać.

Dla zwolenników turystyki kajakowej i propagatorów tego sportu, zimowe wieczory, to najlepszy czas do spisywania wspomnień z ciekawych i pełnych wrażeń wycieczek kajakowych w lecie odbytych, oraz do organizowania odczytów i prelekcyj z przezroczami, które przyjmowane są przez ogół nawet nic wspólnego ze sportem kajakowym nie mający — z wielką przyjemnością i zapałem. Na skutek takiej propagandy szlaki wodne Polski coraz częściej zaczynają gościć kajakowców z najrozmaitszych stron, ciągnąc ich do siebie bardzo szeroko rozchodzącą famą. Coraz częściej spotyka się całe rodziny na wycieczkach kajakowych, które w ten piękny i pożyteczny a przy tym tani sposób spędzają wakacje czy też urlopy, zamiast siedzieć w nudnym letnisku lub zabitej deskami wsi. W czasie takich wypraw tworzy się typ obywatela śmiałego i przedsiębiorczego, umiejącego pokonywać wszelkie trudności piętrzące się mu na drodze.

Okres zimowy to idealny czas dla opracowywania projektów przyszłych wycieczek i wypraw kajakowych. Im lepiej wycieczka jest przygotowana tym więcej korzyści i przyjemności przysparza.

Dążeniem turysty-kajakowca jest zwiedzenia co roku innej partii wód, wobec czego potrzebne mu są stale nowe wiadomości o zaletach i właściwościach przyszłej trasy. W tym celu należy wcześniej zaopatrzyć się w odpowiednie mapy i przewodniki, obliczyć czas potrzebny do przebycia projektowanych szlaków wodnych, następnie dobrać odpowiednich towarzyszy, gdyż od tego zależy nieraz powodzenie całej wyprawy, oraz przygotować i uzupełnić sprzęt kajakowy. Dla kajakowców mających udać się na wyprawę zagraniczną okres zimowy to odpowiedni czas na skomunikowanie się z organizacjami czy też instytucjami zagranicznymi celem zasięgnięcia informacyj o wszelkich możliwościach turystyki kajakowej na tamtejszym terenie. Poza tym należy uzupełnić własne dokumenty, gdyż często braki tychże na czas uniemożliwiają poprostu wyjazd, rabując nieraz najpiękniejsze, policzone dnie lata.



Anglik William Dyke-Acland skonstruował łódź żaglową, będącą wersją prymitywnej łodzi papuasów

W końcu zima to najlepszy czas na przygotowanie, naprawę i konserwację sprzętu kajakowego. Po sezonie można za bezcen nabyć kajaki, gdyż wielu posiadaczy nie ma miejsca na przechowanie ich w zimie i z chęcią ich się pozbywa. Solidnie wykonana łódź w zimie odda wiele usług w przyszłym sezonie i przysporzy dużo miłych i niezapomnianych chwil. Robocizna i materiał są tańsze w zimie, a bezwzględnie łatwiej o dobrego rzemieślnika i odpowiedni warsztat.

Mylił by się ten więc, kto by sądził, że kajakowiec zapada w sen zimowy. Jednakże ten z nich, który zimę nieopatrznie prześpi i obudzi się dopiero na wiosnę, zrozumie ale już zapóźno, jak bardzo został wyprzedzony przez innych „w wyścigu pracy", który w sporcie polskim w ogólności a w sporcie kajakowym w szczególności tak bardzo jest wskazanym.

A więc do pracy!

Mgr. Stanisław Rischka



Kronika pływacka

Klasyfikacja Klubów Pływackich

Polski Związek Pływacki przeprowadził podział klubów na klasy następująco:

Klasa pierwsza: K. S. Zakł. Ostrowieckich, Łódzki Klub Sportowy, Erzter Kattowitzer Schmimmverein, K. S. „Dąb“— Katowice, Tow. Pływackie — Giszowiec, K. S. „Hakoah“ — Bielsko, Akademicki Związek Sportowy — Warszawa, W. K. S. „Legia“ — Warszawa.

Klasa druga: K. S. „Cracovia“ — Kraków, K. S. „Wisła“ — Kraków, L. K. S. „Pogoń“ — Lwów, „Czarni“ — Lwów, Wojskowy Klub Sportowy — Poznań, Sekcja Pływacka „Unii“ — Poznań, K. S. „Pogoń“ — Katowice, K. S. Państw. zakładów Lotniczych — Warszawa, Żydowskie Akademickie Stow. Sport. — Warszawa.

Klasa trzecia: K. S. „Unia“ — Lublin, W. K. S. „Orlęta“ — Dęblin, W. K. S. — Grudziądz, T. G. „Sokół“ — Grudziądz, Poznańskie Tow. Pływackie, Ż. K S. „Makabi“ — Warszawa, Akademicki Związek Sportowy — Wilno, R. K. S. „Elektrit“ — Wilno.

Klasa czwarta: Ż. K. S. „Makkabi“ — Kraków, L. K. S. „Lechia“ — Lwów, Akademicki Związek Sportowy — Lwów, L. K. S. „Świteź“ — Lwów, Ż. K. S. „Hasmonea“ — Lwów, K. S. „Boruta“ — Zgierz, Harcerski K. S. — Łódź, Policyjny K. S. — Łódź, T. G. „Sokół“ — Bydgoszcz, K. S. „H. Cegielski“ — Poznań, K. S. „Warta“ — Poznań, T. G. „Sokół“ — Poznań, K. S. Związku Strzeleckiego — Cieszyn, Tow. Pływackie — Świętochłowice, K. S. „Polonia“ — Warszawa, Policyjny Klub Sportowy — Warszawa.

Wszystkie pozostałe kluby zaliczono do klasy piątej.

Kadra olimpijska PZP.

Na skutek zarządzenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Zarząd PZP powołał do życia pływacką kadrę olimpijską, do której zaliczeni zostali następujący zawodnicy:

Dawidowiczówna Gertruda, K S. Hakoah — Bielsko;
Heidrich Ewald, K. S. Dąb — Katowice;
Jendrysek Jan, Tow. Pływ. — Giszowiec;
Kratochwilówna Mirosława, A. Z. S. — Warszawa;
Kunzelman Mieczysław, LKS. Świteź — Lwów;
Marchlewski Franciszek, WKS. — Grudziądz.

Na kierownika kadry Zarząd PZP powołał Kapitana Związkowego p. Feliksa Berlika.

Skład zawodniczy kadry, nie jest stały i w miarę uzyskiwania wartościowych rezultatów przez zawodników z poza jej grona, będą oni zaliczani w skład kadry na miejsce zawodników najsłabszych, którzy zostaną skreśleni.

Obecnie Polski Komitet Olimpijski ustala minima dla członków kadr olimpijskich we wszystkich dziedzinach sportu. Uzyskanie przez zawodnika wyznaczonego minimum będzie go automatycznie kwalifikować do kadry olimpijskiej.

Mecz pływacki ŁKS — AZS odłożony

W pierwszej połowie stycznia miał się odbyć w Łodzi mecz pływacki ŁKS — AZS (Warszawa) o puchar przechodni imienia ś. p. Janusza Szwankowskiego. Mecz ten odbędzie się jednak dopiero w lutym lub marcu, gdyż AZS zwrócił się z prośbą o przełożenie meczu ze względu na trudności natury technicznej.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego

Zwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego odbędzie się w dn. 5 lutego 1939 roku o godz. 9.30 w pierwszym i o 10-ej w drugim terminie w sali Konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ul. Myśliwiecka 5 z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie.
2. Sprawdzenie pełnomocnictw delegatów.
3. Wręczenie nagrody przechodniej za propagandę pływania sportowego.
4. Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.
5. Przyjęcie protokułu z poprzedniego Zgromadzenia.
6. Sprawozdanie władz PZP.
7. Dyskusja nad sprawozdaniem.
8. Kwestia absolutorium dla ustępujących władz.
9. Wnioski Zarządu PZP. Okręgów i Klubów.
10. Preliminarz budżetowy na rok 1939.
11. Wybór nowych władz.
12. Wolne wnioski.

Właściwe przepisy, odnoszące się do: zgłaszania wniosków — art. 60 i 61 statutu PZP., pełnomocnictw — §§ 71, 12, reg. org., kumulacji głosów — art. 53 statutu PZP., klubów zawieszonych — §§ 75, 76 reg. org. przestrzegane będą rygorystycznie.

Przyznanie nagrody dr. I. Raskina

Zarząd PZP. po odtworzeniu w kartotece zawodników wszystkich rezultatów uzyskanych w r. 1936, uwzględniając ponadto przesłany przez kluby materiał sprawozdawczy, postanowił, nagrodę przechodnią dr. I. Raskina za propagande pływania sportowego przyznać Wojskowemu Klubowi Sportowemu w Poznaniu, który w ciągu trzech lat rozgrywek o nagrodę uzyskał łącznie 63 pkt. Na drugim miejscu uplasowało się H. C. P. — 47 pkt., a na trzecim M. „Unia—Poznań“ — 38 punktów.

Wręczenie nagrody zwycięskiemu klubowi nastąpi w czasie Walnego Zgromadzenia.



Start do wyścigu „Wpław przez Sekwanę“, w którym Krakowski zdobył pierwsze miejsce

Polak wygrywa wyścig pływacki

W Paryżu rozegrany został wyścig pływacki „wpław przez Sekwanę“, w którym pierwsze miejsce zajął Polak z pochodzenia, Krakowski, w czasie 2:19,6 (dystans 160 mtr.). Temperatura wody wynosiła 1 stopień powyżej zera.

Trójmecz młodych w Katowicach

W Katowicach odbył się trójmecz pływacki drużyn młodych katowickiej „Pogoni“ „Giszowca“ oraz „Świętochłowic“. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła katowicka „Pogoń“, uzyskując 146 punktów przed Giszowcem (94 pkt) i Świętochłowicami (39 pkt).

Uzyskane wyniki uważać należy za dobre. Na uwagę zasługuje wynik Stankówny z Pogoni, która uzyskała na 200 mtr. stylem klasycznym czas 3,38. Dobry wynik uzyskał również czyniący stałe postępy Bonk z Giszowca, uzyskując na 100 mtr. czas 1:11,2.

Poszczególne wyniki są następujące:

200 m. klas. panów: Zborowski (Pogoń) 3:22, przed Łapczyńskim (Pogoń) 5:35,2.

200 mtr. klas. dziewcząt do lat 18-tu: 1) Stankówna (Pogoń) 3:38, 2) Lipówna (Pogoń) 3:59.

100 mtr. dow. chłopców do lat 17-tu: 1) Bonk (Giszowiec) 1:11,2, 2) Blachut (Świętochłowice) 1:12,2.

100 mtr. dow. dla dziewcząt do lat 18-tu: 1) Faniczanka (Pogoń) 1:35,2, 2) Berlikówna (Pogoń) 1:40,5.

100 mtr. nawznak dla chłopców do lat 18-tu: 1) Wypiór (Pogoń) 1:29,8, 2) Walach (Giszowiec) 1:33,5.

100 mtr. nawznak dziewcząt: 1) Kokotówna (Pogoń) 1:45,8, 2) Gocmanówna (Pogoń) 1:48,8.

100 mtr. dow. chłopców do lat 14-tu: 1) Nogaj (Pogoń) 1:21,6, 2) Płaczek (Pogoń) 1:23.

3×100 m. chłopców do lat 18-tu: 1) Giszowiec 4:20,8. 2) Pogoń 4:26,8.

3×100 m. dziewcząt do lat 18-tu: 1) Pogoń 5:50, 2) Giszowiec 5:53.

400 mtr. dow. dla chłopców do lat 18-tu: 1) Wypukoł (Pogoń) 6:01, 2) Bonk (Giszowiec) 6:10,6.

Międzyklubowe zawody pływackie w Warszawie

W gmachu YMCA odbyły się międzyklubowe zawody pływackie, zorganizowane przez PZL. Startowało 50 zawodników, przeważnie juniorzy.

Wyniki były następujące:

100 mtr. st. dow.: Trzebiński (L) 1:06,5.

200 mtr. st. dow.: dr. Zubowicz (L) 2:35,8.

200 mtr. st. klas.: Woźnicki (PZL) 3:04,4 przed Rusinem (EKS) 3:07.

300 mtr. st. zm.: Zubowicz (L) 4:43.

100 mtr. st. klas.: pań Gietkówna (Żagiew) 1:52.1.

100 mtr. nawznak: Wiśniewska (Polonia) 1:59.

Jugosłowiańscy pływacy przyjadą do Polski

Polski Zw. Pływacki otrzymał od związku jugosłowiańskiego propozycję rozegrania w sezonie letnim w Warszawie meczu międzypaństwowego Polska—Jugosławia.

Zarząd PZP postanowił nie rozgrywać zawodów międzypaństwowych, a zaproponować Jugosłowianom urządzenie dwuch imprez międzymiastowych repr. Belgradu ze Śląskiem w Katowicach i z Warszawą w Warszawie.

Ustanowienie rekordów pływackich

Amerykański Związek Pływacki zatwierdził ostatnio 41 rekordów amerykańskich męskich i 37 kobiecych.

Rekord rekordów ustanowił w sezonie ubiegłym pływak Flanagan, który uzyskał w sezonie ubiegłym 14 nowych maksymalnych wyników amerykańskich.

M. OSIŃSKI mjr. s. s. — KRÓTKI PODRĘCZNIK JACHTINGU LODOWEGO

Warszawa 1939. Główna Księgarnia Wojskowa Cena zł. 3.80

Jachting lodowy, oddawna znany i rozpowszechniony zagranicą, zwłaszcza w krajach północy, u nas jest jedną z najmłodszych gałęzi sportu, mimo że posiadamy naogół odpowiednie dla niego przyrodzone warunki terenowe i klimatyczne.

W ostatnich latach zainteresowanie się tą nową w Polsce gałęzią sportu wyraźnie wzrosło, czego przejawem było m. in. zorganizowanie przez PUWF. i PW. oraz przez kluby żeglarskie — licznych kursów instruktorskich jachtingu lodowego, cieszących się dużą frekwencją.

Znaczną przeszkodą w pracy wyszkolonych na kursach tych instruktorów był dotąd brak odpowiedniego podręcznika, który poza tym spełniałby rolę propagandową, wprowadzając zainteresowanych w dziedzinę nieznanego im dotąd sportu.

To też z prawdziwą radością należy powitać wydanie przez Główną Księgarnię Wojskową „Krótkiego podręcznika jachtingu lodowego“, który wymaganiom tym czyni w zupełności zadość.

Nazwisko autora — wieloletniego kierownika wspomnianych wyżej kursów — daje rękojmię fachowego ujęcia tematu, przejrzystość układu i strona ilustracyjna książki — nie pozostawiają nic do życzenia.

Trzeba dodać, że podręcznik został zalecony przez Związek Wojskowych Klubów Sportowych.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.

Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.

Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.

Konto w P. K. O. Nr. 22036 — właściciel Maria Majcherowa

Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. — *Redaktorka MARIA MAJCHEROWA*

Druk. Wacław Zajączkowski, Chłodna 37, tel. 669-46.